

REDACJA - REDAKCJA
ADMINISTRACJA - ADMINISTRACJA
46, rue de la Charité, LYON
Tel.: Franklin 07-30
Ch. Postal: Lyon 628-06
ABONAMENT - ABBONEMENTS
1 miesiąc 3 miesiące 6 miesięcy
14 fr. 40 fr. 78 fr.

WIARUS POLSKI

QUOTIDIEN POLONAIS

SOBOTA
SAMEDI
15
FÉVRIER 1941
LUTEGO 1941
CENA 0 fr. 60
PRIX

Directeur
Dyktor ; Dr S. NAWROCKI

Rok 52-ty Anno. Nr. 44

Aprowizacja Francji w świetle tuł. dzienników

Jak już kilkakrotnie pisaliśmy, zagadnienie aprowizacji Francji jest rzeczą trudną i skomplikowaną w Stanach Zjednoczonych toczy się w tej sprawie wielka walka.

Z jednej strony emigranci francuscy prowadzą kampanię przeciw wysłaniu żywności do Francji i są popierani przez Ambasadę angielską w Waszyngtonie, jak i przez wielką liczbę pism amerykańskich, które rowanych przez Żydów. Z drugiej strony — wielu Amerykanów, kierujących się uczuciem ludzkości, popiera ideę przyścisła z pomocą żywnościową Francji.

Też pierwszym jest, aby nie wysłać żywności do Francji, gdyż ta ostatnia zaopatruje w żywność Niemcy.

Imi znówu twierdzą, że przeciwnie, można łatwo uratować Naród Francuski, bez mieszania się do konfliktu.

Jest bardzo łatwo dostarczyć argumentów Amerykanom — przyjaciółom Francji.

Trzeba przede wszystkim odróżnić strefę wolną od strefy okupowanej.

W strefie wolnej rozdziałem amerykańskiej żywności może się zająć Czerwony Krzyż. Wszyscy znają bezstronność amerykańskiego Czerwonego Krzyża. To co on robi, będzie dobrze zrobione.

W strefie okupowanej dostarczeniem żywności może się zająć Komitet Hoover'a, w porozumieniu z Anglią i z Niemcami. W porozumieniu z Niemcami, bo Rzesza okupuje tę część kraju, a znówu z Anglią dlatego, że kontroluje ona morza.

Ważny pierwszy przykład: Statek wyjechał z Ameryki i przejeżdża teraz linią blokadą angielskiej, wioząc do Francji ciepłą odzież dla dzieci skondensowane mleko i witaminy. Amerykański Czerwony Krzyż zajmie się rozdziałem tych produktów. Czyż nie można by podwoić lub potroić tych transportów?

Francja zapłaciła by za wszystko.

Drugi przykład: Statek „Mendoza” wiozący 10.000 ton mięsa, które mogłyby wystarczyć na jeden dzień dla zaopatrzenia ludności całego kraju, na dwa i pół dnia — dla strefy wolnej. Angielski okręt wojenny zatrzymuje „Mendozę”. 5 innych, podobnych statków zostało zablokowanych u ujścia rzeki La Plata. Transporty te są przeznaczone dla strefy wolnej. Czyż nie można rozdzielić tych produktów za pośrednictwem organizacji amerykańskich?

Wreszcie to, co można zrobić dla strefy wolnej, można by także skutecznie dla strefy okupowanej.

Francja jest wielkim narodem. We wszystkich dziedzinach powiększyła ona zbyt znacznie dorobek materialny, intelektualny i moralny ludzkości, aby ją systematycznie głodzono.

no. Nieszczęśliwa lecz niewinna, zasługuje niezależnie od szacunku na to, aby mogła kupić i zjeść swobodnie kawałek chleba.

„Paris Soir” pisze w tej sprawie:

„Faktem jest, że nam brakuje żywności. Powody są liczne, lecz głównym jest blokada angielska.

W 1938 r. Francja otrzymała z kolonii 1.600.000 ton zboża, kaszki mianą, ryżu i kukurydzy, 193.000 ton cukru, 55.000 ton mięsa, 1 milion sztuk baranów, wołów, świń, 40.000 ton ryb, około 400.000 ton oliwy, 59.000 ton kakao, 300.000 ton węgla itp.

Obecnie Francja nie otrzymuje nic, albo prawie nie. Przewiduje się, że Francja produkuje zboża, jarzyny, owoce, lecz produkcja ta nie jest wystarczającą dla wyżywienia ludności.”

SMIERĆ GÓRNIKA W SAINTE-FLORINE

Sainte-Florine. — W szybie Taube w Sainte-Florine wydarzył się wypadek przy pracy, w którym został zabity górnik p. Józef Kostelik, zamieszkały w Vergongheon.

Drugi górnik, p. R. Métenier został uratowany.

320 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW WŁOSKICH WYJEŻDZA DO RZESZY

Berno. — Według gazet włoskich, została zawarta nowa umowa pomiędzy rządami niemieckim i włoskim w sprawie zatrudnienia robotników włoskich w Rzeszy.

Na wiosnę przewiduje się wysłanie do niemieckiego przemysłu i rolnictwa 320.000 robotników włoskich.

ZBOŻE Z ARGENTYNY DLA HISPANII

Buenos Aires. — Donoszą, że z Argentyny zostało wysłane do Hiszpanii 50.000 ton zboża.

ROOSEVELT A WILSON

Berlin. — Pewien odłam europejskiej opinii publicznej spodziewał się, że prezydent Stanów Zjednoczonych nie okaże w sprawach polityki międzynarodowej tego zdecydowanego ideologicznego stanowiska, jakie zajął prezydent Wilson w czasie poprzedniej wielkiej wojny. Jeden z tygodników niemieckich sądzi, że te same wątpliwości mieli obywatele Stanów Zjednoczonych: „Czy obywateli Stanów Zjednoczonych, oddając mu w listopadzie swe głosy po raz trzeci oczekiwali, że pójdzie on tak bardzo bez zastrzeżeń śladami Wilsona jako zwolennik Anglii?” Otóż: „Również prezydent Wilson (cytuje to samo pismo niemieckie) nie był bardziej ideologiczny, bardziej jednostronny i bardziej niepojęty wobec prawdziwych problemów Europy, niż obecny prezydent, gdy przedstawiał się nowemu kongresowi.”

W Waszyngtonie

Komisja Senacka uchwala projekt 15 głosami na 8

Waszyngton. — Komisja senacka uchwalała przedstawiony jej projekt „wynajmu pożyczki” większością 15 głosów na 8.

Tak więc projekt ten przeszedł nowy etap. Uchwalenie jego, przy tak znacznej przewadze głosów oznacza, że projekt zostanie ostatecznie przyjęty przez Senat amerykański. Uchwalony tekst jest bardzo zbliżony do projektu zatwierdzonego przez Izbę Reprezentantów. Wbrew przypuszczeniom,

PRZESZŁO MILIARD NOWYCH KREDYTÓW

Prezydent Stanów Zjednoczonych zwrócił się do Kongresu z żądaniem przyznania przeszło miliarda nowych kredytów na dobrożenie kraju, a zwłaszcza floty i baz morskich. Przewidziane dodatkowe wydatki na zbrojenia morskie

Spotkanie p. Marszałka Pétain z gen. Franco w Montpellier

Montpellier. — Sześć Państwa Hiszpańskiego, gen. Franco, przybył do Montpellier, powracając z Włoch, gdzie, jak wiadomo, odbył narady z Duce.

General Franco przybył w towarzystwie p. Serano Suner, Ministra Spraw Zagranicznych Hiszpanii i osobistości wojskowych i cywilnych.

Sześć Państwa Hiszpańskiego i jego świcie przyjął przed Prefekturą w Montpellier gen. Laure, generalny sekretarz Sześć Państwa, w towarzystwie p. François Piétri, ambasadora Francji w Madrycie i p. de Sardan, prefekta dep. Hérault.

Gen. Franco oddał cześć sztandarom 3 pułku dragonów i przeszedł przed frontem oddziału wojskowego, który mu oddał honory, a muzyka wojskowa odegrała hymny francuski i hiszpański.

Następnie Sześć Państwa Hiszpańskiego wszedł do Prefektury, gdzie został przyjęty przez p. Marszałka Pétain.

Śniadanie

P. Marszałek Pétain zaprosił Caudillo na śniadanie, które się odbyło w Prefekturze w Montpellier w obecności około 30-tu osób.

Narady

Po śniadaniu p. Marszałek i gen. Franco, w obecności Ministrów Spraw Zagranicznych, odbyli narady w salonach Prefektury.

Przed gmachem Prefektury rozmieścili się oddziały wojskowe różnych formacji.

Liczni członkowie Falangi i oficerowie hiszpańscy, w oczekiwaniu na wyjście generała Franco i p. Marszałka Pétain, rozmawiali z oficerami francuskimi.

Po spotkaniu Caudillo - Duce

Rzym. — Agencja Stefani ogłasza komunikat w sprawie narad, jakie odbyli w Bordighera pp. Mussolini i Franco oraz podkreśla trzy zasadnicze punkty, a mianowicie:

„1. Spotkanie dwóch szefów państw, zwłaszcza, gdy są oni połączeni więzami przyjaźni politycznej, jak to ma miejsce w odniesieniu do Duce i Caudillo — nabiera zawsze specjalnego znaczenia. Okoliczności polityczne i wojskowe przeżywane obecnie przez nas momentu historycznego — dodają jeszcze więcej wagi temu spotkaniu.”

„2. Pierwsza wizyta Caudillo we Włoszech, chociaż nie mogła ona odbyć się ze względu na stan wojenny z należytym blaskiem, została powitana w całej Italii z braterskim uczuciem przyjaźni, łączącej oba ludy — włoski i hiszpański. Jest więc jasnym, iż spotkanie w Bordighera było przede wszystkim poświęcone omówieniu spraw, dotyczących obu krajów.”

„3. Chociaż komunikat oficjalny jest krótkim, to jednak wyjaśnił on dwa zasadnicze punkty, omówione przez obu kierowników państw, a mianowicie — sprawy, związane z obecnym konfliktem oraz reorganizację Europy. Chodziło też napewno, między innymi, o zagadnienia śródziemnomorskie i afrykańskie. Rozmowy uwydatniły całkowitą jedność poglądów. Solidarność Hiszpanii z krajami „osi” będzie utrzymana na przyszłość.”

KOMENTARZE D. N. B.

Berlin. — W berlińskich sferach politycznych uważa się spotkanie w Bordighera, jako bardzo znaczące dla stosunków obu krajów śródziemnomorskich — Italii i Hiszpanii. Podkreśla się też w Berlinie, że spotkanie to ma specjalną wagę w obecnych warunkach i oraz iż oba rządy — włoski i hiszpański — są całkowicie jedno myślnie w sprawie wielkich zagadnień europejskich.

Z GON ROLNIKA POLSKIEGO

Limoges. — Dn. 20 stycznia zginął śmiercią tragiczną, przejeżdżany przez samochód, s. p. CZESŁAW HAŁAJ, przebywający w Rinik (Aazgan — Szwajcaria) w obozie dla internowanych. Pograżony w smutku i głębokim cierpieniu ojca Marcina Hałaja i całą rodzinę osiadła na roli w La Planche pod Pierre Buffière dep. H. Y.

Od siebie pragnięmy dodać, że s. p. Czesław Hałaj liczył 1. 20, był wzorem dobrego syna i kolegi, jak piszą jego towarzysze.

WARSZAWA

Warszawa. — Mur spalonego w czasie bombardowania domu w Warszawie przy ul. Wierzbowej 9, zwałił się i przechodząca kobieta poniosła śmierć.

MISJONARZE AMERYKAŃSCY WYJAZD Z JAPONII

Nowy Jork. — Radio amerykańskie donosi, że Ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokio p. Grew, przyjął delegację amerykańskich misjonarzy — mieszkających w Japonii i oświadczył im, aby odnowili obowiązujące swoje paszporty i wyjechali z Japonii bezwzględnie, jak tylko otrzymają zezwolenie.

KOSZTY UTRZYMANIA W RZESZY

Berlin. — Został tu ogłoszony oficjalny wykaz kosztów utrzymania w Rzeszy za miesiąc styczeń.

W porównaniu z miesiącem grudniem ustatkował wzrost z 130,8% na 131,5%.

W Berlinie podkreślają, że jest to oznaką stabilizacji niemieckiego życia gospodarczego.

Zastępcę tej tak potrzebnej w czasie wojny stabilizacji przypisuje się kontroli państwa.

ROKOWANIA FINANSOWE CHIŃSKO-AMERYKAŃSKIE

Czung King. — W Czung Kingu rozpoczęły się rokowania finansowe pomiędzy Chinami a Stanami Zjednoczonymi.

Delegacji amerykańskiej przewodniczy p. Curry, wysłannik specjalny Prez. Roosevelta.

Dar Papieża dla uchodźców polskich we Francji

Vichy. — Jego Eminencja Nuncjusz Valerio Valeri przekazał z okazji świąt Bożego Narodzenia poważny dar w gotówce przeznaczony przez Ojca Św. dla uchodźców polskich we Francji. Uchodźcy przyjmą tę wiadomość z największym wrzuceniem jako dowód żywej i trwałej troski Ojca Św. o los naszych Rodaków i nieszczęśliwych wygnańców, rozproszonych po całym świecie skutkiem wypadków wojennych.

KARD. SUHARD O ODBUDOWIE FRANCJI

Pariz. — W obecności wielkich tłumów wiernych, Ks. Kardynał Suhard, Arcybiskup Paryża, odprawił uroczyste nabożeństwo w Katedrze Notre-Dame oraz wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe, wzywając swych rodaków do wiernej służby Bogu, ludziom i Francji.

„Musimy pracować z całym siłą nad odbudową kraju — oświadczył Ks. Kardynał — a rzucając przed sobą wypadki na wszystkie strony, powinniśmy tym silnie trzymać się wartości duchowych i moralnych. Odbudowa kraju będzie dziełem osobistym każdego z nas, gdyż wartość kraju składa się z wartości jego obywateli. Równocześnie jednak dzieło to będzie pracą zbiorową, gdyż każdy z nas musi wziąć udział w odbudowie Francji” — zakończył Ks. Arcybiskup.

EPIDEMIA ODRY NA WĘGRZECH

Budapeszt. — Pismo „Więści Polskie” zamieszcza dłuższy artykuł na temat epidemii odry, panującej obecnie na Węgrzech i wśród naszych uchodźców. Sekcja Lekarzy Polskich przy Węgierskim Czerwonym Krzyżu — udziela przy tej sposobności dokładnych wskazań zapobiegawczych i podaje m. in. co następuje:

„Naogół przebiecie odry uodparnia człowieka na całe życie przeciw powtórzeniu się choroby. Obecna jednak ostra epidemia przebiega inaczej, jest to choroba, którą należy uważać za regule, jesteśmy bowiem niemal codziennie świadkami zachorowań u dorosłych, mimo że już raz — czy to w dzieciństwie, czy w późniejszym wieku — odrę przeżyli.”

„Zarazek odry jest jeszcze dotąd nieznaną, to też nie ma specjalnego leczenia tej choroby. Można jednak złagodzić sam jej przebieg, a nawet niejednokrotnie zupełnie uodpornić na odrę, za pomocą zapobiegawczego zastrzyku krwi osób (rodziców), które odrę już przeżyły.”

73 statków angielskich zatopionych na Atlantyku

Postępy brytyjskie w Erytrei Niemieckie samoloty w Cyrenaice

te pod Keren. Nad rzeką Omo, w dolnym Sudanie, odrzucono atak kolumn zmotoryzowanych, zadając im ciężkie straty.

W Albanii — dalsze ataki partii, artylerii i lotnictwa. Jeden z samolotów nieprzyjacielskich został zniszczony, a jeden aparat włoski nie wrócił.

Ateny. — Po lokalnych ofensywach, wojska greckie wypchnęły nieprzyjaciela z pozycji zajmowanych na wysokości 2.000 metrów. Wzięto 400 jeńców i większą ilość sprzętu wojennego. Zestrzelono jeden aparat włoski. Grecy nie mieli strat w lotnictwie.

„BARBARA RADZIWIŁŁOWNA” W LYONIE

Lyon. — W kinematografie „A.B.C.” (Permanent) odbywa się w tym tygodniu wyświetlenie wielkiego filmu polskiego p. t. „Barbara Radziwiłłówna”. Jak podkreślają afisze i ogłoszenia — film ten zdobył w swoim czasie pierwszą nagrodę na Wystawie Międzynarodowej w Wenecji (Biennale de Venetia) i przedstawia historię nieszczęśliwej miłości króla Augusta II do Barbary Radziwiłłówny, na ile wspaniałych zdjęć plenerowych.

Z tych też względów film zasługuje nie tylko na widzenie, ale i na poparcie wśród znajomych.

Premier Jugosławii w Berlinie

Białogród. — Oficjalna jugosłowiańska agencja prasowa donosi, iż p. Cwetkowić, prezes rady ministrów Jugosławii oraz p. Markowicz, minister spraw zagranicznych tego kraju, opuścili Białogród, udając się do Berlina na zaproszenie rządu niemieckiego.

NOWE ZAPRZECZENIE D. N. B.

Berlin. — Agencja D.N.B. komunikuje, iż zdaniem berlińskich kół politycznych — informacje, rozpuszczone ostatnio przez propagandę angielską w sprawie ew. obecności lotników niemieckich w Bułgarii — są obławem nerwowości ze strony polityków londyńskich. Jeśli zaś chodzi o sam fakt, to D.N.B. odwołuje się do poprzednio już ogłoszonego zaprzeczenia w tej sprawie.

Izba Lordów omawia Dostawy nafty dla Japonii

Londyn. — W Izbie Lordów zajmowano się sprawą ewentualnego rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie.

Pierwsza sprawa dotyczyła dostaw nafty do Japonii przez brytyjskie i amerykańskie kompanie.

Interpelanci zapytywali, czy zostały przedsięwzięte środki w celu przeszkolenia eksportu nafty z Indji Holenderskich do Japonii i czy Dominia brytyjskie dostarczają Japonii surowców.

Sekretarz Dominów, lord Cramborne odpowiedział, że kompanie naftowe w Indiach Holenderskich, w których interes brytyjskie są respektowane w mniejszości, zgodziły się dostarczać Japonii pewnej ilości nafty podczas 6 miesięcy. Ograniczona ilość nafty została również wysłana do Japonii stosownie do kontraktu zawartego przez Tow. Anglo-Iranian Oil Company. Japonia nie natrafia na przeszkody prawne przy zakupie nafty w Stanach Zjednoczonych z wyjątkiem benzyny o wysokiej zawartości oltanu, oraz nieoczyszczonych produktów naftowych, przeznaczonych dla lotnictwa.

Dostawy z Indji Holenderskich dotyczą Rządu Holenderskiego, polityka którego jest bezwzględnie oparta na głębokim przemyślanym rozważaniu.

Co się tyczy dostaw z dominów, lord Cramborne odpowiedział, że polityka Dominów jest zgodna z polityką rządu angielskiego. Od rządu każdego Dominium zależy określenie warunków, na jakich może on zezwolić na wywóz surowców i warunki te są naturalnie mniej lub więcej surowo przestrzegane, w zależności od eksportowanego produktu.

Jeśli chodzi o nikiel i miedź, to rządy zainteresowanych Dominów zabroniły zupełnie eksportu tych produktów, z wyjątkiem chyba do Stanów Zjednoczonych.

„Na temat tych wszystkich spraw toczą się ciągłe narady pomiędzy rządem brytyjskim, a rządem Dominów” — zakończył lord Cramborne.

OPERACJE WOJENNE

13 statków angielskich zatopionych na Atlantyku Postępy brytyjskie w Erytrei Niemieckie samoloty w Cyrenaice

„BARBARA RADZIWIŁŁOWNA” W LYONIE

Lyon. — W kinematografie „A.B.C.” (Permanent) odbywa się w tym tygodniu wyświetlenie wielkiego filmu polskiego p. t. „Barbara Radziwiłłówna”. Jak podkreślają afisze i ogłoszenia — film ten zdobył w swoim czasie pierwszą nagrodę na Wystawie Międzynarodowej w Wenecji (Biennale de Venetia) i przedstawia historię nieszczęśliwej miłości króla Augusta II do Barbary Radziwiłłówny, na ile wspaniałych zdjęć plenerowych.

Z tych też względów film zasługuje nie tylko na widzenie, ale i na poparcie wśród znajomych.

PRZESZŁO MILIARD NOWYCH KREDYTÓW

Prezydent Stanów Zjednoczonych zwrócił się do Kongresu z żądaniem przyznania przeszło miliarda nowych kredytów na dobrożenie kraju, a zwłaszcza floty i baz morskich. Przewidziane dodatkowe wydatki na zbrojenia morskie

TO i OWO W sprawie internowanych polskich w Szwajcarii

Stany Zjednoczone przystępują do organizacji ogromnej armii. Zadanie to nie jest bynajmniej tak łatwym do wykonania, jakby się zdawało. Po raz pierwszy bowiem wielki rezerwat ludzki ma przejść przez sito kolejnych manipulacji zarządzeń, by dojść wreszcie do tej skoordynowanej spoleczności, jaką nazywamy armią.

Już wstępne działania organizacyjne dają dużo kłopotów władzom wojskowym. Chodzi bowiem o „rejestrację”, czyli wciągnięcie na listy poborowych — kilkunastu milionów mężczyzn. Dziesiątki tysięcy urzędników zapisują tomy wykazów, zawierających najbardziej potrzebne informacje o każdym zarejestrowanym. Założenie spisu nie oznacza bynajmniej końca tej ogromnej pracy. Każdy z zainteresowanych musi bowiem, pod karą grzywny lub więzienia, natychmiast przedłożyć swe „Biuro rejestracyjne” o ewtl. zmianach, zaszytych w jego życiu domowym, osobistym, zawodowym. Zmiana mieszkania, pomnożenie się rodziny, przeniesienie się do innego zawodu lub poziomu zmiany pracodawcy, strata żony lub rodziców itp. — wpływają bowiem na przydział ostateczny danego rekruta.

Władze wojskowe obliczają, iż w połowie czerwca zostanie powołanych pod broń około 800 tysięcy zarejestrowanych. Chwilowo jednak, t. zw. 16 milionów przyszłych wojaków amerykańskich — stanowi jedynie olbrzymi zwał papierów, spisów, korespondencji, wykazów, cyfr i notatek...

Nie brak zresztą i kawałków humorystycznych. Tak więc pisma donoszą, iż niejaką Miss Reika Schwanke z Austin (Stan Minnesota) wystąpiła z propozycją zaciągu, a raczej — rejestracji. Damski rekrut wychodzi z tego założenia, że „w tak licznej (przyszłej) armii, zapewne się znajdzie i dla niej jakieś miejsce”. Korzystając z faktu, iż urzędnikiem rejestracyjnym w jej biurze była również przedstawicielka płci pięknej, panna Reika została wciągnięta do rejestrów armii amerykańskiej...

Dla gosposi

Zupa cebulowa

W patelni, na której przygotowałyśmy poprzednio bełsztyki, zachowały się z pewnością drobne reszki tłuszczu.

Należy zatem użyć ponownie, ogrzać dobrze na ogniu i wrzucić drobno pokrajane cebulki, zmienił je, często mieszając, aby się nie przypaliły, osolić i zalać odrobiną wody. Cebulki wrzucić wraz z kawałkami chleba do wrzącej zupy.

Trochę humoru

„Nasi drukują... Ciepłe działanie

„Na zeszytywałe i bolące mięśnie radośnie powitacie łagodnie, ciepłe i pomocnicze działanie Plastru, bo medykament ten sprawda ulgę na bóle w łędziach i krzyżach, jak również na zeszytywienie, naciągnięcie, nad wyryżenie i zwykłe przebiegnięcie w piersiach”.

Niefortunne zapytanie

— Ciociu, czemu się malujesz?

— Żeby ładniej wyglądać dziecinco.

— A dlaczego nie wyglądasz ładniej, ciociu?

Felieton „Wiariusu Polskiego” Nr. 44.

ALEKSANDER GŁOWACKI

Anielka

(Ciąg dalszy)

Może ją zaraz zbudzą?... Która to może być godzina?... Czy ma wysunąć głowę z pod kołdry i spojrzeć, czy też czekać, aż zegar sam wybije?... Musi być jeszcze rano...

Poczęła myśleć o lekcjach.

— Co to dziś mamy?... dziś mamy...

Świadomość jej nie mogła wyjść poza obręb dwu wyrazów.

— Jakże to dziwne, ażeby człowiek powtarzać w kółko dwa razy i nie wiedział nie już ani przed niemi, ani za niemi...

Trzeba sobie przepowiedzieć historię. Co to było?... Zaraz... Al... „Dzieło, zaledwie rozpoczęte przez Karola Martela i Pepina, rozszerzył i dokończył

W związku z repatriacją żołnierzy francuskich, internowanych w Szwajcarii, napływają do nas liczne zapiski, czy także b. wojskowi polscy zostaną zwolnieni.

Jak już zaznaczyliśmy, repatriacja dotyczyła wyłącznie b. wojskowych francuskich. Przypatrzmy w tej sprawie apel p. min. A. Ładosia:

Apel do żołnierzy w Szwajcarii

„Hełroć, wędrując po Waszych obozach, musiałem odpowiadać na niecierpliwe pytania, jak długo będzie trwał ten przymusowy pobyt w Szwajcarii. Kiedy będziecie mogli wrócić do domów — odpowiadałem Wam zawsze: Nikt nie będzie zatrzymywał internowanych żołnierzy w Szwajcarii ani o pół godziny dłużej, aniżeli konieczność, natomiast ostrzegam najgorzej przed próbami samowolnego opuszczenia obozów, które powodują przykrość dla naszych szwajcarskich gospodarzy, związanych obowiązkiem neutralności, są krzywdą dla pozostałych, których w obozach kolegów, których narażają na ograniczenia, a wreszcie największą krzywdą dla samych uciekających, którzy po obu stronach granicy będą karani i prześladowani, placąc więzieniem, obozem koncentracyjnym, a często nawet życiem za niewczesne próby przyspieszenia swego powrotu do rodzin i domów.

„Przykro mi niezmiernie, że mimo wyraźnych rozkazów Naczelnego Wodza i dowódcy Waszej dywizji, mimo zakazu władz szwajcarskich i wyjaśnień moich i innych współpracowników, — wciąż jeszcze powtarzają się — co prawda odosobnione — wypadki ucieczek. I przykro mi, że muszę zwrócić się raz jeszcze do Was z gorącym, serdecznym apelem: nie uciekać!

„Zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że różne są rodzaje uciekających i różne powody ucieczek. Wszyscy uciekający robią źle. Chciałbym im w krótko wyjaśnić, dlaczego.

„Najpierw więc parę słów do tych niespokojnych duchów, których pedzi w świat żądza przygody, którzy nie potrafili usiedzieć spokojnie, którym się zdaje, że czas marnują niepotrzebnie i dzieje im się wielka krzywda, że nie mogą wyszukać w pełni czasu wojny, która skończy się i nie powróży, a oni nie wyżyli się w tym czasie i wrócić do normalnych zajęć z uczuciem pustki, zmarnowanej okazji.

„Nie, moi panowie! Wojna obecna. to nie czasy indywidualnych wyczynów, pole do popisu dla zabijaków w stylu Imé Pana Kmicia i jego kompanii. Wojna obecna — to zmaganie się narodów o całą przyszłość, w której niema miejsca na wybujały indywidualizm, rozstrzyga kierowany jedną wolą wysiłek zbiorowy i najlepiej służy się sprawie, kiedy wypełnia się wzorowo, swoje obowiązki, gdziekolwiek jest los wskazuje i jakkolwiek by były.

„W tej chwili, zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza, obowiązkiem Waszym jest trwać i wytrwać tu, w Szwajcarii. I żadne względy nie mogą usprawiedliwić złamania żołnierskiej karności, choćby te względy były najsłabszymi natury i wpływają na uczucie najczystszych i najsławniejszych. Nie umiemy nie Waszym pobudkom, rozumiejąc całkowicie Wasze intencje, muszę Wam przypomnieć,

że Naczelną Wódz ucieczki ze Szwajcarii uważa za dezercję. Nie jest rzeczą żołnierza decydować gdzie i kiedy będzie potrzebny. Nie będzie do Was mówić o ryzyku ucieczki. Wiem, że ono raczej zachęca Was i pociąga, aniżeli odstrasza. Ale chcę zaapelować do Waszej żołnierskiej karności i sądzę, że apel ten wystarczy.

„Ale jest i inna kategoria uciekających. Tam, za graniczną miedzą, w Francji zostawili oni to, co w życiu mieli najdroższego: rodziny swoje i warsztaty pracy. Zreć ich tęsknota, podsycona częstokroć brakiem wiadomości o losie ukochanych, gnębi niepokój o pozostawioną pracę, o nieuprawnioną rolę, o marnujący się dobytek. Chęć powrotu staje się dla nich wewnętrznym nieodpartym rozkazem. I wydarza się krok nieodwołalny: ucieczka. Placą za nią więzieniem, które opóźni ich powrót nawet wtedy, gdy inni już wracają będą, bo kara musi być, według przepisów szwajcarskich, w każdym razie odcierpiana.

„Znam tęsknotę do kraju, znam uczucie opuszczenia. Rozumiem tych uciekających. Ale zarazem muszę zaapelować do ich rozumu. Wiem z pewnością, że każda rodzina, każda Kochająca żona, czy matka woli świadomość, że mąż czy syn znajduje się bezpieczny, zdrowy i cały w przyjaznym kraju, niż myśl, że aby wrócić na los, jakże niepewny, naraża się na największe niebezpieczeństwa, na kalectwo i śmierć.

„Gdybyście mogli zapytać otwarcie Waszych najbliższych, do których tak pilno Wam wracać, o dobrą i szczerą radę, jestem pewny, że brzmiałaby ona tak samo, jak mój do Was apel: Nie uciekajcie! Nie narażajcie się niepotrzebnie! Pamiętajcie o tych, którzy do was tęsknią, ale którzy chętnie zniosą biedę i trud, byle zobaczyć Was znów całych i zdrowych. W tym położeniu, co Wy, znajdując się dziś tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi po różnych stronach frontów, w niewoli i na wygnaniu. To jest wojna. Ale wszystko się kończy na świecie, i ta wojna się skończy. Czas oczekiwania trzeba pożytecznie wypełnić pracą i nauką. Ale nie myślą o ucieczce, bo z tych ucieczek nie dobrego wyniknąć nie może. Ani dla Was samych i Waszych najbliższych — ani dla innych”.

Aleksander Ładosi.

NABOŻENSTWA

W SAINT - ELOY

Dnia 16-go lutego (niedziela), odbędzie się polskie nabożeństwo w St - Eloy o godz. 9.30 i w Montjoie o godz. 10-tej.

W sobotę, 15 b. m. o godz. 17-tej okazja do spowiedzi w w Montjoie. W Saint - Eloy spowiedź przed mszą.

(-) Ks. Dera.

NABOŻENSTWA

W LA MURE

odbędą się w przyszłą niedzielę w następującym porządku:

W sobotę, 15 lutego — spowiedź św. o godz. 5 po poł.

W niedzielę, 16 lutego, Msza św. z polskim kazaniem o godz. 8.30 rano. Na przyszość polskie nabożeństwa odprawiać się będzie w każdą trzecią niedzielę miesiąca (pierwszą po 15-tych dniach miesiąca).

Wszystkich Czytelników „Wiariusu Polskiego” proszę bardzo o podanie tej wiadomości jaknajwiększej liczbie Rodaków. (-) Ks. Chechelski.

CO PISZE PRASA?

Admirał Darlan...

„Le Mémoira”:

„Współpracownik p. Marszałka od czasu, gdy ten ostatni ujął w swe ręce kierownictwo sprawami państwowymi, p. Admirał Darlan wykazał już niezwykle pewny zmysł polityczny, to też Szef Państwa powierzył mu kilkakrotnie doniosłe misje. W oczach władz okupacyjnych, jak i wobec całego świata, ta piękna postać marynarza — jest wcieleniem wszystkich starych tradycji floty francuskiej, która, nawet po zawieszeniu broni, walczyła dalej bohatersko. Ostatni dowód zaufania ze strony p. Marszałka, powiększył jeszcze bardziej prestiż dowódcy floty w oczach wszystkich Francuzów. Będą oni też wdzięczni Szefowi Państwa za to, że usunął wszelkie wahania z dzieła odbudowy kraju, gdyż to odrodzenie zależy od ducha, na jakim opiera się nowy ład francuski”.

„Serdeczna poczta”

„Nowy Świat”:

„Przez dwa miesiące nie miałem od mego przyjaciela, który wyjechał, żadnej wiadomości. Pewnego dnia słyszę dzwonek. Otwieram drzwi. Na progu staje jakaś nieznajoma pani. Wchodzi pomimo, że nie poprosiłem jej, do środka. Pyta mnie o moje nazwisko. Odpowiadam. Zgadza się. Krótko informuje mnie o szczęśliwym przebiegu podróży mego przyjaciela i jego dobrem zdrowiu. Prosi, żeby zawiadomić rodzinę. „Jak żona?” „Ma drugiego syna, chłopczyko zdrowe i jak na obecne warunki nawet łuste” odpowiadałam. „Chwała Bogu, okropnie się podobno ten pan o to martwił. Przesłany wiadomość jemu. A tutaj są pieniądze dla żony i dzieci. Dajemy trochę więcej niż innym, ale to noworodek więc są większe potrzeby”. „Dziękuję pani.” „Dowiedzenia”. Podajemy sobie sobie ręce. Ona wie kim jestem, lecz ja nie wiem kim ona jest”.

Cagnac-les-Mines

Górnicza kolonia polska w Cagnac-les-Mines przeżyła w niedzielę 9 bm. jeden z tych nielicznych w dzisiejszych czasach, niezapomnianych dni, które sumą doznawanych wrażeń zapisują się głęboko w duszy i budzą serce z apatii, napeniają ją nową wiarą i siłą przetrwania.

Dzięki inicjatywie kierownictwa oraz pomocy Dyrektora kopalni p. Javvige'a odbyły się w naszej kolonii występ śpiewaczy zorganizowane przez chór i zespół estradowy z Caylus przy współudziale kilku sił miejscowych.

Pierwszy, prawdziwie wiosenny dzień niedzielny, słonecznym uśmiechem przywitał Rodaków z Caylus, jak by radował się wraz z tutejszą kolonią z przybycia tak miłych gości.

Polak z Bogiem wszystko zaczyna, więc i od mszy św. pobyt swój na Cagnac'u chor rozpoczął. Rozbrzmiały mury miejscowego kościoła religijną pieśnią polską i dźwięki wstrząsnęły potęgą głosów... I drżały serca ludzi obudzona przez pieśń tęsknotą i wspomnieniem cichych, modrzewiowych kościółków z rodzinnych stron... Głębokie, gdzieś z głębi serca wydzierające się westchnienia i łzy w oczach tłum zalegającego kościoła — najlepiej o głębokości tych przeżyć duchowych mówić.

— Rano jeszcze, niech panienka śpi... — Co tobie, Anielciu? — pytał Józio. — Mnie?... Nic... Albo ja wiem... — odparła z uśmiechem.

Potem dodała: — Przecież śniegu niema na dworze?... — Dlaczego ty tak mówisz? Co ty mówisz, Anielciu?... — wołał Józio. — Gorączkę ma panienka — rzekła karbową. — Pali paniu cię we środku?... — Pali. — I trzęsie. — Trzęsie. — Pić się paniu cię chce?... — O, pić!... pić!... dajcie mi Prawda, zapomnieliście, że mi się pić chce... — odparła Anielka.

Józio wybiegł do sieni i przyniósł garnuszek wody. Anielka zaczęła ją pić chciwie, lecz wnet odrzuciła z obrzydzeniem. — Gorzka woda! — szepnęła. — Nie, Anielcia, to dobra woda!... — upewnił Józio. — Dobra woda?... Tak... Ale ja nie chcę pić, tylko jeść... Zre-

Akcja p. Hoover'a

Starania p. Hoover'a i jego komitetu, zdająca od tego, by pod kontrolą Czerwonego Krzyża, Francja mogła otrzymać amerykańską żywność.

Przypominamy sobie okres z. h. wojny, gdy p. Hoover, poświęcił swoją osobistą fortunę,

mał on pismo od jednego z ministrów francuskich, oraz merów całej zajętej Francji, lecz odmówił przyjęcia Wielkiej Wstęgi Orderu Leopolda.

Pewnego wieczoru król Bel-gów zaprosił go na obiad nieoficjalny, lecz po spożyciu posiłku,



Prez. Hoover z rodziną. (P.W. 10.349).

aby przyjąć z pomocą głodującej francuskiej i belgijskiej ludności. Należało znaleźć żywność, która była wówczas rzadkością.

P. Hoover sprowadził z Birmanii statki nalożone ryżem, z Mandurii — fasole, Ameryka dostarczyła mu transportów ze zbożem, mięsem i słoniną.

Wszystkie te produkty zostały wysłane do Europy. Znalazł on na ten cel 5. 10. 20. 25 milionów dolarów miesięcznie.

W dowód wdzięczności otrzy-

wesli do salonu wszyscy ministrowie i utworzyli koło.

Król powstał: — „Rozumiem, panie Hoover, że pan nie chce przyjąć odznaczenia, lecz Belgia chce panu złożyć podziękowanie. Oto pergamin. Zawiera on nowe wyróżnienie, które przeznaczone jest wyłącznie dla pana.

„Czyżni on Pana honorowym obywatelam Belgii i przyjacielem narodu belgijskiego”

Takim jest człowiek, kierujący nową kampanią zaopatrzenia Francji i Europy.

Kacik dla dzieci

Wiatr

To szerokim polu Ciepły wietrzyk wieje. Rosną w sercu Jasia Wiosenne nadzieje.

Śnieżek już poczerniał, Woda z niego wylynie. Hej, zda się, że wkrótce. Straszna zima minie!

Słonko coraz więcej Otwiera swe oko. Stopi wszystkie śniegi. Nawet ten głęboko!

Jakoż już i ciepłej I na sercu miło. Aby raz z tą zimą Już wnet się skończyło.

Z. D.

W sumie, niedziela ubiegła stała się, jak to p. prez. Piechół w swym końcowym przemówieniu powiedział, „dnieniem, w którym rodzima ziemia przez pieśń i słowo przyszła do polskiego górnika — wychodźcy”.

Zegnani serdecznie przez zarządy miejscowych towarzystw i tłumy ludności, odjeżdżał wesoło „nasi chłopcy” (bo tak ich kolonia nazwała), lecz zostawili po sobie niezatarte, przemienne wspomnienie wzniosłych przeżyć, za które kolonia nasza dziękuję im słowami „Bóg zapłać!”

Roman Kowalicko.

OGŁOSZENIA

Należność za ogłoszenia należy przesyłać równocześnie z jego tekstem.

Jeden wiersz ogłoszeniowy kosztuje 1 fr. 50 c. — Ogłoszenie 10-punktowe to znaczy najmniej sze, wynosi 15 fr.

KINA W LYONIE CINEJOURNAL — Obrazki Pariza. — Mewy. — Rysunki kolorowe. PATHE-PALACE — Na ekranie Bohaterzy Przeszłości — na scenie Tańce i pieśni argentyńskie z Mario Melfi.

POSZUKIWANIA

Brata Eugeniusza, zamieszkałego ostatnio 8, Place Fabre — Toulouse, poszukuje Hilary Waldemar BAKALARSKI, Hôtel de la Poste — Voiron (Isère). (257.)

NOWICKI Józef, zamieszkały w Anglars par Assier (Lot), poszukuje Majdziała Franciszka, pracującego przed wojną chez Mr. Villam a Becordel par Albert (Somme). (258...)

Poszukuje ZIMNEGO Tadeusza, syna Jana i Agnieszki z Sa-lauminies (P. de C.). Służył w wojsku polskim w Coetquidan. Proszę o wiadomości pod adresem: Mle Marcinkiewicz Teresa. Hôtel Basset — Uriage - les Bains (Isère). (259...)

Poszukuje KARLIKA ze Strzechy oraz znajomych. Wiadomości proszę kierować pod adresem: Wywiol Alojzy — Hôpital des Beaux Arts, Salle G. — Toulouse (Hte Garonne). (260...)

SZAFINSKI Franciszek poszukuje brata Szafinskiego Kazimierza z rodziną, zamieszkałych przed wojną w Boulogny (Meuse). Wiadomości proszę adresować: Union des Agriculteurs Polonais, 7, rue Lassaigue — Agen (Lot et Garonne). (261...)

GRAMCZEWSKI Maksymilian — Hôtel Basset, — Uriage le Bains (Isère), poszukuje Skowrońskiego Wojciecha oraz żony jego Joanny z domu Jurek, przebywających dawniej w Langendree — (Westfalia), a od kilku lat zamieszkałych we Francji. (262...)

SAWKA Zofia poszukuje siostry Roman Marii z Tonnerre — (Yonne). Wszystkie wiadomości o jej losie proszę kierować na adres: Farbiszówna Maria, 29, rue de Contamines — Genève (Suisse). (263...)

FARBISZÓWNA Maria, zamieszkała 29, rue de Contamines — Genève (Suisse), poszukuje Zbaraskiego — Pary Romualda z armii polskiej — I. G. R. D. I. D. P. Esk. mot. Secteur postal 300-83. Wszystkie wiadomości o nim przyjmę z wdzięcznością. (264...)

HALAMSKIEGO Jerzego i KOZAKIEWICZA Tadeusza, poszukuje Maziarek Stanisław, H6-tel du Parc. Ussat - les - Bains (Ariège). (265...)

KOLLMAN Józef, przebywający w Camp de Livron par Caylus (Tarn et Garonne), poszukuje Bączkowskiego Kazimierza i Praczkowskiego Stanisława, zamieszkałych przed wojną w Polsce. (266...)

KACZMAREK Władysław w Lille (Nord), poszukuje Otto Ignacy. Wiadomości proszę kierować pod adresem: Paleolog Kazimierz — Institut exp. des Tabacs — Bergerac (Dordogne). (267...)

MATRYMONIALNE

KAWALER, 26 lat, inteligentny, nauczyciel z kraju, szuka życzliwej duszy — wzamian małżeństwo. — Reszcin, chez Madame Frugier — St Laurent S. Gorre (Hte Vienne). (268...)

Wielki Wielki

Chwilami wiedziała gdzie jest, patrzyła na karbową, krzątającą się około komina i słyszącą zwawe gulgotanie gotującego się krumniku.

Potem, zdawało się jej, że chodzi po cienistym lesie, po mchu ciemno-zielonym i miękkim, i że nie wiadomo skąd dolatuje ją zapach malin. To znówu nie widziała, nie słyszała i nie czuła nic.

Znęcone ciszą, wysunęły się na środek izby dwa białe króliki. Większy znalazł kilka listków zieliny i jadł ją, zwróciwszy na Anielkę czarne oko.

Mniejszy chciał także skosztować, ale ponieważ był nieśmiały, więc rusza tylko długimi wąsami i co chwila służył jak piesek.

— Karuś! — zawołała Anielka, patrząc na nich. Króliki nadstawyły długich uszu i, zobaczywszy wyciągniętą rękę dziewczynki, uciekły do swej nory, mocno rzucając tylnymi nogami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Imprimerie de la PRESSE LYONNAISE 46, rue de la Charité, LYON (Rhône), Le Gérant: L. GUILLET.